Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

21. PAŹDZIERNIKA 1920.

NR. 250. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 199) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) Mk	4·—
" układ tabelaryczny	5·—
Nadesłane (za wiersz nonp.)	10·—
Nekrologi	7·—
Komunikaty (po kronice)	15·—
Komunikaty (przed kroniką)	20·—
Paski (2 i 3 strona)	200·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	20·—

O naszą własność.

Sprawa wcielenia do Polski Wileńskiego i Grodzieńskiego nastręczała bardzo znaczne trudności.

Pierwsza z nich, to nieznajomość stosunków narodowościowych na tym terenie w Europie zachodniej. Rosya przez fałszowanie statystyki wmawiała, że są to ziemie „rdzennie" rosyjskie. Spreparowanemi przez nią cyframi posługiwała się zagranica. Dokonany przez Niemców spis ludności obalił fałsze rosyjskie, ale trudno osądzić, czy przeniknął on do ministerstw spraw zagranicznych na Zachodzie. Również używanio dla określenia tych ziem nazw historycznych: Litwa lub Białoruś, budziło przekonanie, że ludność miejscowa jest częścią narodu litewskiego, lub odłamem narodu rosyjskiego. Wysuwanie przez czynniki belwederskie programu federacyjnego, bądź w postaci wskrzeszenia Wielkiego Księstwa Litewskiego, bądź państwa białoruskiego, wzmacniało zagranicą przekonanie, że dążenie do wcielenia Grodna i Wilna do Polski jest rozszerzeniem imperyalistycznem, nie opartem na zasadzie narodowościowej.

Druga trudność polegała na niechęci ententy do rozstrzygania sprawy granic przyszłej Rosyi, przed rozwiązaniem zagadki rosyjskiej. Ci bowiem, co przewidują rychłe odrodzenie Rosyi, nie chcą ułatwiać Niemcom wciągnięcia przyszłej Rosyi do sojuszu z Rzeszą. Z tego to powodu decyzyę w sprawie stosunku Rosyi do jej dawnych „kresów" odkładają do czasu, kiedy można będzie sprawy wschodnie omawiać z udziałem uznanego rządu rosyjskiego. W tym jednak względzie polityka wielkich mocarstw nie jest jednolita. Stany Zjednoczone wypowiedziały się zasadniczo przeciwko „rozczłonkowaniu" Rosyi, Francya zachowuje się z rezerwą, wstrzymując się od kroków, które popsuć mogłyby stosunki z przyszłą Rosyą, tylko Anglia idzie daleko w kierunku popierania małych państw, które powstały na gruzach Rosyi. Chce ona zapewne uczynić z nich podstawy dla swej polityki gospodarczej, a może nawet mieć z nich zastaw dla przyszłych z Rosyą układów. W każdym razie zachodnie mocarstwa uznały tylko de facto rządy nowych państw bałtyckich, nie uznały ich niepodległości de jure i przewidywać można, że w razie szybkiego odbudowania się potęgi rosyjskiej, popierać będą federacyę tych państw z Rosyą z pewnemi rękojmiami dla narodów „kresowych".

Czy na podstawie układu sił, czy też cichego porozumienia, rolę kierowniczą i rolę protektora w państwach bałtyckich, do których zaliczono Litwę, objęła Anglia. Jakkolwiek opinia angielska zdaje sobie sprawę, że Litwini nie mają podstaw uzasadnionych do domagania się Wilna (stwierdził to niedawno nawet organ Lloyd George'a „Daily Chronicle"), jednakże popierają roszczenia protegowanej przez nich Litwy. Pobudką jest zapewne z jednej strony wiekowa tendencya polityki angielskiej do okrojenia potęgi polskiej, z drugiej rozciągniecie przyznanych przez rząd litewski Anglikom koncesyi handlowych na większe terytoryum.

Polska miała przeto przed sobą zadanie bardzo skomplikowane, chcąc urzeczywistnić swój program terytoryalny na wschodzie. Na zachodzie trzeba było szerzyć wiadomości o polskości ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej, a nie bałamucić opinii zagranicznej belwederskimi pomysłami nowotworów państwowych. Wprawdzie nie można było oczekiwać urzędowej zgody ententy na przyłączenie tych ziem do Polski, ale dokonanie ich zespolenia z Rzecząpospolitą pociągnąć mogłoby za sobą conajwyżej formalny protest. Jednak rząd, zapatrzony w chimery federacyi litewsko-białoruskiej, zwlekał ze spełnieniem ponawianych uchwał Sejmu. Tymczasem wyprawa kijowska zmusiła do opuszczenia Wilna, gdzie, dzięki układowi z bolszewikami, usadowili się Litwini. Po rozbiciu bolszewików można było z powrotem zająć Wilno, stwarzając linię demarkacyjną wojskową między Polską a Litwą, wykreśloną przez marszałka Focha. Linia ta pozostawiła Wilno w ręku Polaków. Rząd polski chciał wszakże zadokumentować swoje usposobienie pokojowe i zatarg z Litwą oddał do decyzyi Ligi narodów. Liga, której powaga była zachwiana wskutek ujawnionej bezsilności, skwapliwie skorzystała z okazyi.

Postanowienie Ligi zmierzać miało do zapobieżenia nowym powikłaniom wojennym między Polakami i Litwinami, przy wykreśleniu zaś linii demarkacyjnej opierano się na decyzyi Rady Najwyższej z grudnia b. r. (tzw. linii Curzona). Było to zresztą postanowienie dosyć teoretyczne, bowiem operacye polskie przeciw bolszewikom musiały tę linię przekroczyć. Ale gdy działania wojenne zagroziły odzyskaniem przez wojsko polskie Wilna, delegaci Ligi, wspólnie z przedstawicielami Polski i Litwy oznaczyli nową linię demarkacyjną, która znowu pozostawiała w ręku Litwinów Wilno.

Doprowadzona do rozpaczy tem postanowieniem dywizya litewsko-białoruska, pod wodzą gen. Żeligowskiego, wyłamała się z pod karności wojskowej i na własną rękę zajęła Wilno, stwarzając rząd „Litwy centralnej", o niewyraźnej fizyonomii i dążeniach.

Wypadki ostatnio ujawniły przedewszystkiem zaangażowanie się Anglii na rzecz przyznania Litwie Wilna. Nie wiadomo, czy inne mocarstwa ententy podzielają ten pogląd Londynu. Natomiast cała ententa bronić będzie autorytetu Ligi i pod tym względem rząd polski liczyć się musi z jej akcyą solidarną przeciwko wystąpieniu gen. Żeligowskiego. Wystarczy uprzytomnić sobie niezałatwioną sprawę Górnego Śląska, Gdańska i Galicyi wschodniej, oraz zależność pod względem zaopatrzenia armii przez mocarstwa sprzymierzone, aby zrozumieć, że zatarg z niemi i odosobnienie polityczne, militarne i gospodarcze Polski byłyby czynem samobójczym.

W sprawie Wilna posiadamy wszelako argument decydujący — wolę ludności miejscowej. Ententa nie może jej zlekceważyć i uznać prawa Litwinów na tej podstawie, że bolszewicy darowali im ziemie polskie. Również granica polsko-rosyjska, ustalona w Rydze, zmusza do racyonalnego rozwiązania kwestyi wileńskiej. Wyjściem z niezmiernie ciężkiej sytuacyi wydaje się tylko plebiscyt, aczkolwiek ten sposób rozstrzygania sporów terytoryalnych zdążył już się zdyskredytować. **B. W.**

Teraźniejszość i przyszłość naszej gospodarki.

Dotychczas prawie żaden z ministrów polskich nie stawał przed Sejmem z takiem zadowoleniem, jak prez. ministrów W i t o s.

Objąwszy kierownictwo rządów, kiedy Polsce zagrażała utrata niepodległości, składał swoją deklaracyę w chwili, gdy pokój z Rosyą bolszewicką został zawarty, wróg zupełnie rozgromiony a krwawe rządy sowieckie — dzięki żołnierzowi polskiemu — chylą się do upadku, dławiąc się we własnej krwi i zbrodniach.

Ile w tym „wielkim czynie" tkwi zasługi Witosa, Naczelnego Dowództwa, czy też został on dokonany współpracą „wszystkich", z całem społeczeństwem — jest rzeczą na razie obojętną — fakt zostaje faktem. Przez „cud nad Wisłą", przez zawarcie pokoju i zniszczenie armii bolszewickiej ustaliliśmy przedewszystkiem nasze granice na Wschodzie, a powtóre, jak słusznie wyraził się min. Witos, zyskaliśmy możność „oddechu".

Deklaracyę min. Witosa uzupełniają informacye szefa sztabu generalnego, gen.-por. R o z w a d o w s k i e g o, jakich udzielił współpracownikowi lwowskiej „Gazety Porannej".

Gen. Rozwadowski stwierdzając, iż dzięki wysiłkowi oręża polskiego uzyskaliśmy możność zawarcia pokoju na sprawiedliwych i na korzystnych dla nas warunkach, w ten sposób wyraża się o naszych granicach wschodnich: „Granice, które dyplomacya nasza obecnie zastrzega sobie w rokowaniach pokojowych, mojem zdaniem, są minimalne, na jakie mogliśmy się zgodzić i z radością widzę, że i koalicya zrozumiała to wreszcie, iż granice te są konieczne dla naszego bytu państwowego. Utrzymane przy nas dzięki naszej zwycięskiej ofenzywie terytorya na północy, stanowią pod względem gospodarczym dla kraju znakomitą pomoc. Nie jest może ogólnie wiadomem, że w tej części kraju posiadamy około półtora miliona morgów dębiny która wydzierżawiona pod odpowiednią eksploatacyę, przyniesie państwu olbrzymi dochód, pokrywający, jeśli nie w zupełności, to choć w dużej mierze koszta „wojny".

* * *

Należałoby więc mniemać, iż po tak świetnych sukcesach rząd polski, z p. ministrami Witosem i Daszyńskim na czele, wyzyskując sytuacyę, nie tylko zajmie się uporządkowaniem państwa, ale przedewszystkiem reformami, szczególnie zaś realizacyą ustawy rolnej.

Tymczasem pogłoski chodzą, iż pp. Witos i Daszyński mają zamiar ustąpić. Dlaczego?

Cechą t. z. partyi lewicowych jest dążność — ze względów osobistych i teoretycznych — do pozostawania w rządzie; ze względów zaś praktycznych — jeżeli chodzi tylko o tłumy i o blichtr — w opozycyi.

Nawet najradykalniejsze reformy można uchwalić, ale przeprowadzić je, to rzecz trudna, każdą wioskę, względnie każdego robotnika nie da się zadowolić, a można przytem stracić popularność.

Nikt z obcych, czytając gazety lewicowe — szczególnie artykuły z zakresu życia społeczno-gospodarczego — nie uwierzyłby, iż na czele rządu polskiego stoją przedstawiciele dwóch skrajnych obozów pp.: Witos i Daszyński. Sądząc po strajku kolejowym i poniedziałkowym nikt by nie uwierzył, że zastępcą premiera ministrów jest przewódca partyi socyalistycznej. Przeciwnie, myślanoby, iż w Polsce istnieją rządy reakcyjne a nie ludowo-socyalistyczne.

Ale taka podwójna gra: być równocześnie w opozycyi i w rządzie może zniszczyć w krótkim czasie nawet najdoskonalszy ustrój państwowy a nie dopiero nowo powstały organizm, jak państwa polskiego.

Zrozumiałem jest, że wdzięcznie jest pracować pod hasłem: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie"; wtedy milkną spory partyjne i wszystko gromadzi się pod jednym sztandarem. Jednak w normalnych warunkach życie ma swoje prawa, a wszystkie prądy nurtujące i rozdzielające społeczeństwo wydobywają się na zewnątrz, uwydatniając się w walce najrozmaitszych kierunków — a wtedy „rządzić" jest ciężko. Z każdego kroku trzeba zdawać rachunki, za każdy czyn musi się być odpowiedzialnym wobec stronnictw, narodu, w końcu wobec własnego sumienia.

R z ą d z i ć — to znaczy b y ć p i e r w s z y m o b y w a t e l e m p a ń s t w a, a l e n i g d y p i e r w s z y m a g i t a t o r e m.

* * *

Zwyciężyliśmy na froncie, ale czeka nas wielka praca, której nawet nie można porównać z wysiłkiem kilkutygodniowem, uwieńczonym wspaniałem powodzeniem. Mamy bowiem utrwalić naszą niepodległość i stworzyć nowe warunki bytu dla Ojczyzny.

Budżet naszego państwa — to ruina. Same wydatki na płace urzędnicze przewyższają o 50 proc. dochody państwa. Posłowie w karygodny sposób uchwalają wydatki, idące w miliardy, nie troszcząc się zupełnie o ich pokrycie.

Według wynurzeń ministrów Grabskiego i Śliwińskiego, zagraża Polsce nędza i niedostatek, szczególnie nadchodząca zima będzie nadzwyczaj ciężką. Niepewność naszej sytuacyi pogarsza nierozstrzygnięte sprawy: Wilna, Górnego Śląska, a w końcu nieuznanie przez Amerykę pokoju w Rydze.

Ta niepewność wisi nad krajem i nad każdym jego obywatelem. A głód zagraża tak samo każdemu z nas, bez różnicy.

Potrzebujemy reform, one tylko mogą postawić państwo na nogi. I nikt przed niemi z jakichkolwiek bądź względów nie powinien się cofać.

Nasz każdoczesny rząd musi naprawdę „rządzić" — czy to wyszły z lewicy, czy też z prawicy. Musi on być świadom swego celu i dróg doń prowadzących. Musi być świadom, iż pracuje dla narodu, a nie dla stronnictwa. Naród zaś, to całe połeczeństwo — bez względu na warstwy. Musi być on świadom, iż „rządzić" ani też pracować w Sejmie pod wpływem nastrojów urabianych „z góry" wśród szerokich a nieuświadomionych mas — nie można. Wtedy bowiem Polska stoczyłaby się w anarchię i bezrząd, a taka Polska nie leży w niczyim interesie — chyba naszych odwiecznych wrogów.

H. MIANOWSKI.

Listy z Poznania.

(Ambicye. — O „przyszłości i nadziei" narodu. — Wywiad. — Napór na obce placówki).

Zdaje mi się, że w charakterystyce Wielkopolan nie dość silnie podkreśla się, obok ich rzutkości na polu gospodarczem, także ambicyę, aby i na innych polach kroczyć w pierwszym szeregu.

Komunikaty Nac. Dowództwa oddają tak często hołd męstwu żołnierzy poznańskich, że wyrodziło się tu fałszywe mniemanie, jakoby wszystkie zwycięstwa im należało przypisać. Na polu umysłowem Poznań stara się wydawnictwami i walką o rozszerzenie Wszechnicy wybić na czoło. Na polu społecznem organizacye poznańskie uwydatniają rozmach wcale nie dzielnicowy. Z takiemi myślami wkraczałem na dziedziniec siedziby Zjednoczenia Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, położonej przy pl. Nowomiejskim w głębi ogrodu. Duszą tej organizacyi, dyrektorem jej centrali i patronem jest ks. Waleryan Adamski, brat sławnego następcy ks. Wawrzyniaka, w patronacie spółek zarobkowych, człowiek niezmiernie pracowity i całkowicie oddany młodzieży.

Po krótkiej chwili oczekiwania wprowadzony do ks. Dyrektora, rozpocząłem indagacyę.

— Jak się przedstawia w tej chwili, ks. patronie, sprawa zrzeszenia młodzieży?

— Muszę się zastrzedz, że zrzeszamy tylko młodzież zarobkującą rzemieślniczą, od lat 14, ale nasza organizacya jest nieco złożona. Dzieło nasze budowaliśmy na podstawie doświadczeń Ameryki. Główną sprężyną całej akcyi jest centralizacya, czyli Zjednoczenie Stowarzyszeń Młodzieży. Powstało ono zeszłego roku, obejmuje zaś już 14 związków dyecezyalnych, w całej Polsce prawie, a w związkach tych jest parę tysięcy stowarzyszeń lokalnych — razem liczyć możemy na 40 do 50.000 męskiej młodzieży zrzeszonej. Nasza praca idzie w kilku kierunkach. Przedewszystkiem organizujemy związki, kształcimy tu na miejscu ich przewodników, następnie wydajemy instrukcye, jak prowadzić pracę, aby wszędzie od Poznania aż do Podlasia jednolite były jej zasady, dostarczamy Związkom żądanych książok, oraz broszur.

— Czy i we własnych wydawnictwach?

— Tak jest. Nabyliśmy drukarnię z domem przy ul. Pocztowej. W drukarni tłoczą „Przyjaciela Młodzieży". Jest to miesięcznik, rozchodzący się w 15.000 egzemplarzy. Oprócz tego wydajemy utwory sceniczne. Niestety, nasz „Teatr dla Młodzieńców" czeka nieraz długo na autorów obrazków dramatycznych, humoresek, rzeczy muzycznych ze śpiewami (na scenę). Czas, by Małopolska zaradziła temu brakowi. Niech pan o tem wspomni koniecznie.

— Jak najchętniej, a czy Zjednoczenie popiera sporty?

— Tak. Dążymy nietylko do obudzenia zamiłowania do sportów. Zobowiązaliśmy się dostarczać przyborów gimnastycznych i do gier. Mamy nadzieję uniezależnić się od importu tych przyborów z zagranicy. Z naszego zapoczątkowania powstało tow. „Sport" z kapitałem 3 milionowym, pozyskaliśmy, po bardzo długich zabiegach specyalistę dyrektora i dziś już dział drzewny w ruchu, a dział metalowy w przygotowaniu.

— Jakie są widoki Zjednoczenia na przyszłość?

— Walczymy z trudnościami finansowemi, nasze zadania wyliczone w broszurze oryentacyjnej wymagają kosztów przewyższających

Wstrzymanie operacyi wojennych.

Warszawa. (Telef. wł.) **O godzinie 12 w nocy z poniedziałku 18 na wtorek 19 b. m. zostały wstrzymane operacye wojenne na froncie.**

GEN. BAŁACHOWICZ — WODZEM BIAŁEJ-RUSI.

Warszawa. (Telefonem). Po ewakuacyi Mińska przez wojska polskie, która nastąpiła w myśl traktatu pokojowego, do miasta wkroczyły wojska gen. Bałachowicza, który proklamował się naczelnikiem wojsk litewsko-białoruskich. Gen. Bałachowicz zamierza utworzyć samodzielną Białoruś, któraby pozostawała w stosunku federacyjnym do Polski.

KOMUNIKAT UKRAIŃSKI.

Warszawa. (Telefonem). Komunikat ukraińskiego sztabu generalnego z dnia 18 b. m. donosi: Wczoraj o godzinie 18-tej jazda nasza zajęła Bar, wziąwszy 800 jeńców, tabory, armaty, karabiny maszynowe których liczba nie jest jeszcze przeliczona. Dywizya nasza posunęła się następnie naprzód. **Dziś rano rozpoczęliśmy ofenzywę na całym froncie.** Po zaciętej walce zajęliśmy S t a r e i N o w e H o r m a k i. Lewo skrzydło zajęło H.ł.u.b.n.e, W o ł o c z y s k a, K o z.i.a.t.y.c.e i B u c h i e w o. Dywizya kijowska wzięła wczoraj 300 jeńców. W Barze **jazda nasza wzięła do niewoli 413 i 365 pułk piechoty sowieckiej.**

KIJÓW OTOCZONY.

Paryż. P. A. T. Radio. Potwierdza się z wiarygodnego źródła wiadomość o klęsce bolszewików w okolicy Kijowa. Powstańcy pod wodzą T i u t u n n i k a zajęli miejscowość J a g o t y n na północ od Kijowa i posuwają się w stronę Kijowa wzdłuż linii kolejowej J a g o t y n—K i j ó w. Inna grupa powstańców zajęła K o z i e l e c na północ od Kijowa i obsadziła linię kolejową K i j ó w—B a c h m a c z. Wreszcie trzecia grupa, złożona wyłącznie z kawaleryi postępuje w stronę Kijowa po prawym brzegu Dniepru od Kaniowa. Wojska gen. P a w l e n k i, które zajęły Ż m e r y n k ę, atakują bolszewików w kierunku K o z i a t y n a, aby się połączyć z grupami powstańców, które operują na tyłach bolszewickich. **Kijów znajduje się więc przed atakiem z trzech stron.**

KOMUNIKAT BOLSZEWICKI.

Warszawa. (Telef.) Meldunek operacyjny wojsk bolszewickich z dnia 15 b. m. donosi: Koło M o ł o d e c z n a wojska nasze odchodzą na nowe pozycye. W okręgu M i ń s k a nieprzyjaciel prowadzi w dalszym ciągu ofenzywę na przestrzeni 100 wiorst. Po krwawych walkach w dniu 15 b. m. oddziały nasze opuściły Mińsk. Na wschód od S ł u c k a trwają uporczywe walki. W rejonie N o w e j U s z y c y nieprzyjaciel w dalszym ciągu prowadzi zacięte walki.

Na froncie generała Wrangla oddziały nasze przeszły w rejonie P e r e s ł a w i a do kontrofenzywy i odrzuciły nieprzyjaciela na południe. Zdobyły one 9 czołgów, samochody pancerne i t. d.

Sprawa wileńska.

Odpowiedź polska w sprawie Wilna.

Warszawa. (Telef. wł). **Rząd polski w odpowiedzi na notę Anglii i Francyi, którą w poniedziałek ambasadorowie Francyi i Anglii wręczyli min. spraw zagran. Sapieże w sprawie** Wileńszczyzny, **wysłał we wtorek wieczorem odpowiedź, w której stwierdza, iż uznaje zasadę plebiscytu w Wileńszczyźnie i że jego** zachowanie nie miało zupełnie na celu obrażenia Ligi narodów, dalej stwierdza, iż Polska w stosunku do Ligi narodów zachowuje stanowisko poprawne. Rząd polski zgodziłby się na odstąpieni dwóch gmin rdzennie polskich w Ziemi suwalskiej, które posiadają znaczenie strategiczne. Komisya aliancka, kierowana przez kapitana Guardiniego, spełniła swoje zadanie i wkrótce wyjeżdża do Paryża.

Warszawa. (Telef. wł.) P. C h a d i g n y, komisarz Ligi narodów, zamierza opuścić Warszawę, aby złożyć w Paryżu o wypadkach wileńskich sprawozdanie Lidze narodów.

ŁOTYSZE ZAJĘLI IŁUKSZTĘ.

Warszawa. (Telef. wł.) **Łotysze przekroczyli linię demarkacyjną między Łotwą i Litwą i zajęli Iłuksztę.** Litwini żadnego oporu nie stawiali. **Łotyszom chodzi o połączenie się z wojskami polskiemi.**

TORUŃ DLA WILNA.

Toruń. P. A. T. Pod hasłem „Wilno musi być nasze" odbył się tu wiec, zwołany przez N. P. R. Przemówienie wygłosił red. P o p i e l i uchodźca z Wileńszczyzny ks. F u r ł a j. Rezolucya wyraża największą cześć i uznanie dzielnemu gen. Ż e l i g o w s k i e m u i bohaterskiej dywizyi litewsko-białoruskiej, zaś ludności miasta Wilna przesyła wyrazy bratniego pozdrowienia z zapewnieniem, że ludność Torunia nie spocznie, dopóki nie ziści się największe pragnienie zjednoczenia się Litwy z Macierzą. Doraźna składka na wiecu przyniosła 4924 marek, a oprócz tego komitet samopomocy uchodźców ze wschodu złożył na rzecz głodnych Wilna 3009 marek.

POLONIA AMERYK. W SPRAWIE WILNA.

Warszawa. (Telefonem). Z Nowego Yorku telegrafują, że we wszystkich wielkich miastach Stanów Zjednoczonych odbyły się wiece emigrantów z kresów polskich, a szczególnie z Litwy historycznej. Na wiecach tych liczni działacze polscy wyjaśniali zebranym, że gen. Żeligowski, działający na czele wojsk, złożonych z żywiołu miejscowego, ma o wiele więcej prawa do Wilna, niż rząd kowieński.

GŁOS FRANCUSKI O WILNIE.

Warszawa. (Telef.) Omawiając sprawę wileńską, pisze „Echo de Paris": Chociaż Wilno położone jest na Litwie, jednakże jest miastem polskiem, należącem do historyi polskiej. Uczucie narodowe polskie nie może zapomnieć o tem. Francya i Anglia co do sprawy wileńskiej powinny pozostawić wolne pole działania dla Ligi narodów, co byłoby dla nich bardzo wygodne wobec teraźniejszej konjunktury. Obydwa te państwa naraziły swą powagę w Polsce przez swoją zbyt wielką miękkość w stosunku do bolszewików i do Niemców. Pozbawiając Polskę ujścia Wisły, państwa te popchnęły ją w kierunku Rygi. Obecnie państwa te powinny poddać rewizyi swe stanowisko wobec Polski.

Warszawa. (Telefonem). Z Paryża donoszą: „Information" ogłasza list otwarty do gen. Żeligowskiego, w którym zarzuca mu, że nie liczy się z tem że opinia publiczna na zachodzie jest zmęczona wojną, oraz bardzo wrogo usposobiona dla incydentu wojskowego, który może przedłużyć stan wojenny w Europie.

milion. Ale to nie wszystko. Mamy inne przeszkody, brak ludzi, kierowników.

— Ks. Patronie — pytam na zakończenie — czy nie próbowano zetknąć na terenie właśnie stowarzyszeń młodzież rzemieślniczą z t. zw. inteligentną? Mniłoby to korzyści społeczne.

— Jest to niemożliwe. Terenem młodzieży szkolnej zawsze pozostanie szkoła, gimnazyum, liceum. Młodzież zaś rzemieślnicza takiego środowiska niema i dlatego łatwiej ją zorganizować w większe stowarzyszenia.

Zadziwiający jest w Wielkopolsce przy braku naogół inteligencyi ruch organizacyjny. Zapewne, ekonomiczne warunki zmusiły Polaków skupiać się dla wspólnych celów materyalnych, ale i teraz urzędy pustoszeją, a zapełniają się banki, towarzystwa prywatne, a niemczyzna i zwłaszcza żydowski przemysł i handel ginie, przelewa się w polskie ręce. Niema dnia, żeby nie wyczytać w kronice smętnie nastrojonej „Posener Tageblattu“ wzmianki o nowem „zawłaszczeniu“. W tych dniach właśnie dokonywa się milionowa transakcya przejęcia „interesu“ drukarskiego i wydawniczego, który od szeregu lat był podporą żydowskiej niemczyzny. Kapitał w przejęciu uczestniczy tylko miejscowy. A Poznaniacy jeszcze narzekają na zalew kapitału zakordonowego!

AMICUS.

KRONIKA.

Kraków, 20 października.

MINISTER KOLEI, p. Bartel, przybył wczoraj do Krakowa o godz. 7.50 rano. Od godz. 11 przed południem udzielał p. minister posłuchań w gmachu Dyrekcyi kolei, poczem o godz. 4 po poł. odjechał do Nowego Sącza.

Z DZIAŁALNOŚCI T. S. L. Przez trzy dni (16, 17 i 18 b. m.) odbywały się w Krakowie obrady naczelnych władz T. S. L., podczas których referenci Zarządu głównego, dyr. Stanisław Rymar i Dr Rom. Struzowski, złożyli sprawozdanie z działalności tegoż Towarzystwa. Działalność T. S. L. znajduje się, po latach wojny, zwłaszcza we wschodniej części Małopolski, w odbudowie. Powołuje się obecnie ku nowemu do życia zniszczone placówki oświatowe. Zniszczone budynki szkolne, czytelń, domów ludowych domagają się szybkiego i energicznego działania. W 1919 r. założono nowych Kół T. S. L. 12, w 1920 do chwili obecnej 5. Czynnych Kół T. S. L. jest obecnie 293. Ostatnio założono Koło w stolicy polskiego Spisza, Jabłonce.

Działalność szkolna, prowadzona dotąd przez T. S. L., przechodzi stopniowo w ręce władz szkolnych. Tylko w części Śląska, przypadłej chwilowo państwu czesko-słowackiemu, podtrzymuje T. S. L. prywatne szkolnictwo polskie, współdziałając zgodnie z miejscowym Polskim Związkiem szkolnym i Macierzą szkolną. W pracy pozaszkolnej wysiłki T. S. L. zwróciły się szczególnie do pracy nad żołnierzem. Wszędzie, gdzie tylko pozostawała jakaś załoga wojskowa, T. S. L. otwierało, w porozumieniu z władzami wojskowemi, czytelnie, zakładało świetlice i gospody żołnierskie.

T. S. L., pracując nad społeczeństwem i ze społeczeństwem, główne źródło swych dochodów czerpie z ofiarności obywatelskiej.

W dalszym ciągu obrad postanowiono przystąpić z udziałem 1.000.000 mk. do założyć się mającej Spółki wydawniczej Towarzystw oświatowych. Celem przyjścia z pomocą placówkom wschodnio-małopolskim, postanowiono wyasygnować na cele odbudowy tych placówek kwotę 250.000 mk.

NOWA KADENCYA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH. Z dniem 1 stycznia 1921 r. rozpocznie się nowa kadencya sądów przysięgłych dla sądzenia zbrodni i występków. Ułożoną w myśl ustawy listę obywateli, mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych, można przeglądać codziennie od godz. 9 rano do 1 po poł. do dnia 25 b. m. w biurze wydziału Vb. magistratu, oficyny, II p.

Każdy, komu na tem zależy, może wnieść w terminie wyżej określonym ustnie albo pisemnie reklamacye, w celu uwolnienia od obowiązków sędziego przysięgłego, albo dodatkowego zapisania. Wniesione reklamacye zbada komisya gminna, a jej uchwały doręczy magistrat reklamującym we właściwym czasie i obwieści je pismem, umieszczonem na tablicy urzędowej w gmachu magistratu.

DOTYCHCZASOWA ZBIÓRKA KRUSZCÓW W KRAKOWIE przyniosła: złota 2 kg. 112 gr., srebra 30 kg. 92 gr., miedzi, niklu bronzu 18 kg. 235 gr., w gotówce zebrano 2315 mk. —

Z UNIWERSYTETU JAGIELL. Minister wyznań rel. i ośw. publ. mianował Dra Wojciecha Gródeckiego bibliotekarzem pierwszej klasy w Bibliotece Jagiellońskiej o 1 b. m.

ZMIANA USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW. W podkomisyi prawniczej Sejmu ukończono obrady nad zmianami ustawy o ochronie lokatorów. Działalność ustawy w nowem brzmieniu rozciągnięta będzie na Małopolskę. Czynsz z mieszkań prywatnych będzie mógł być podwyższony o 100 proc. w stosunku do r. 1914, z tem, że w Małopolsce ówczesna wartość korony zostanie zrównana z obecną wartością marki. Podatki gminne opłacać będą lokatorowie do rąk właściciela realności. Nadto obowiązani będą lokatorowie do zwrotu świadczeń za oświetlenie schodów, wywóz śmieci, wody, jakie na te cele właściciel realności faktycznie wyłoży. Rozdział między poszczególnych mieszkańców nastąpi procentowo, w stosunku do opłacanych czynszów. Lokatorowie podnajmujący mieszkania sublokatorom, będą upoważnieni do pobierania od nich czynszów tylko w wysokości stosunkowego czynszu, płaconego z całego mieszkania, a tem, że wynaj-mującemu będzie przysługiwało prawo dodatkowego poboru za meble i inne świadczenia w stosunku 100 proc. od pobieranego czynszu. Lokale handlowe i przemysłowe nie będą podlegały tej ustawie.

ODCZYT DLA MŁODZIEŻY. Krakowskie Koło Pań T. S. L., chcąc zapoznać nasze społeczeństwo z organizacyami amerykańskiemi, urządza trzy odczyty dla młodzieży i wychowawców w dn. 20, 22 i 24 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika U. J. Odczyty o zasadach pracy chrześcijańskiej wśród młodzieży amerykańskiej, zwłaszcza o działalności Y. M. C. A, wygłosi p. Rose z Argentyny. Wstęp dla dorosłych 2 mk., dla młodzieży 1 mk.

ODCZYT. Dziś o godz. 7 wieczór w sali wykładowej Muzeum przemysłowego wygłosi p. Zygmunt Gottlieb, właściciel znanego zakładu reprodukcyjnego, odczyt, odpowiednio ilustrowany, na temat: „Technika reprodukcyjna“.

OSTRZEŻENIE DLA UDAJĄCYCH SIĘ DO ZAKOPANEGO. Inspektor uzdrowiska zakopańskiego komunikuje: Na podstawie uchwały gminnej Rady gospodarczej w Zakopanem z dn. 10 b. m. podaje do publicznej wiadomości, że z powodu zupełnego braku mąki i chleba w Zakopanem i z powodu niemożności poprawy sytuacyi aprowizacyjnej na nieprzewidzianą przyszłość, mimo najusilniejszych starań ze strony wszystkich miejscowych czynników — goście i kuracyusze, przybywający do Zakopanego, nie mogą na razie korzystać z żadnych przydziałów aprowizacyjnych.

WYJAŚNIENIE. Odnośnie do notatki w numerze z 15 b. m. otrzymujemy od strony interesowanej wyjaśnienie, że wyrok na p. Tadeusza Mikulskiego, wydany przez Urząd walki z lichwą, zapadł zaocznie, nie jest prawomocny i sprawa zostanie na drodze sądowej wyjaśnioną.

AMATOR KONIAKU. Aresztowano 17-letniego szer., Władysława Saneckiego, który włamał się do składu Maryana Sikorskiego w Podgórzu i skradł kilkanaście flaszek koniaku, wartości 2500 mk. Ponadto Sanecki skradł w kiosku Józefa Żaka 1500 mk. gotówką i cukierków za 1000 mk. Aresztowany zbiegł przed kilku tygodniami z aresztów sądowych w Miechowie, gdzie był więziony pod zarzutem kradzieży.

ARESZTOWANO KIESZONKOWCA, 18-letniego Bronisława Soldona, w chwili, gdy na wczorajszym targu tandetnym usiłował ukraść włościaninowi, Piotr. Pietrowskiemu z Jodłówki, 2500 mk.

KRADZIEŻ MOTORU. Organa policyi odebrały Michałowi Wojcieszkowi i Zygmuntowi Heilmanowi motor o sile 2-ch koni, który skradli na szkodę niestwierdzonego dotychczas właściciela.

WYROK ŚMIERCI w krak. sądzie wojskowym zapadł wczoraj na kan. 21 p. c. art., 20-letniego Józefa Komorowskiego, oskarżonego o kradzież pasa transmisyjnego, wartości 52.000 mk. i 6-ciu kranów mosiężnych, wart. 1620 mk., na szkodę skarbu państwa. Trybunał wydał wyrok na podstawie ustawy z sierpnia 1919 r., przewidującej za kradzież dobra państwowego powyżej wartości 2000 mk., karę śmierci. Obrońca Komorowskiego zgłosił zażalenie nieważności. — Równocześnie rozpatrywano sprawę szer. Brudkiewicza, oskarżonego o współudział w kradzieży kranów. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, trybunał skazał Brudkiewicza na rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Z Polski i ze świata.

NOWA WAŻNA PLACÓWKA POLSKOŚCI W CIESZYNIE. Jak się telefonicznie dowiadujemy z Cieszyna, wczoraj wieczorem odbyło się tam konstytuujące wielkie zebranie polskiego Towarzystwa teatralnego, którego rezultatem było założenie polskiego teatru w Cieszynie. Przewodniczącym dyrekcyi wybrano p. sędziego Michalskiego, zastępcą Dra Farnika. Postanowiono wejść w porozumienie z b. dyrektorem teatru wileńskiego, p. Cepnikiem, z którym już rokowano przedtem. Przedstawienia mają się rozpocząć, o ile możności, jeszcze w tym miesiącu, na razie w Domu Narodowym w Cieszynie.

GROŹBA NOWEGO STRAJKU. W „Gazecie Warszawskiej“ czytamy: Znany w Polsce pan Kwapiński, który w Rosyi był komisarzem bolszewickim, zapowiada strajk służby rolnej. Ogłasza on w „Robotniku“ list otwarty do całego proletaryatu polskiego: „Do wszystkich“, w którym to liście, imieniem sekretaryatu centralnego Związku zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, wzywa oddziały, by się przygotowały do strajku. Zarząd główny ma w dniu 24 października oznaczyć datę strajku. Jako przyczynę strajku, podaje odezwa „samowolę ziemian“, polegającą na tem, że Związek nie chce wysłać swoich przedstawicieli do komisyi polubownych, rozjemowych. List otwarty nie podaje jednak, że ziemianie usuwają się dlatego, bo nie chcą zasiadać w tych komisyach z ludźmi, którym dowiedziono, że w przeddzień najazdu bolszewickiego zatrzymali obcy inwentarz, a podczas najazdu dopuszczali się rabunków jawnych, teraz zaś chodzą nie karani.

NAPAD BANDYCKI NA PLEBANIĘ. Dzienniki warszawskie donoszą o napadzie na plebanię w Kobyłce pod Wołominem. Trzech bandytów w mundurach wojskowych, sterroryzowawszy proboszcza, ks. Zagańczyka i jego służbę, splądrowali mieszkanie, zabrali gotówkę, wszystką odzież, bieliznę i co tylko miało znaczniejszą wartość, poczem złoczyńcy uszli, zamknąwszy z zewnątrz plebanię skradzionymi kluczami.

O DEPUTATY ŻYWNOŚCIOWE. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej w środowym numerze „Głosu“, a zawierającej skargę nauczycielstwa pow. chrzanowskiego, iż od lipca nie otrzymuje deputatów, donoszą nam, iż los ten dzieli także nauczycielstwo pow. mościckiego, z tą jedynie różnicą, że dzieje się to już od kwietnia.

OBCHÓD 10-LECIA „SOKOŁA“ W GDAŃSKU. 17 b. m. odbył się w Gdańsku obchód 10-letniego istnienia Sokoła. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem redaktora „Gazety Gdańskiej“ i prezesa Sokoła, Kwiatkowskiego, który zobrazował działalność i znaczenie Sokoła dla polskości w Gdańsku. Na obchód przybyła prawie cała kolonia polska w Gdańsku z komisarzem generalnym Biesiadeckim na czele, oraz wielu przedstawicieli mocarstw obcych.

KRWAWA NIEDZIELA W NAMIESTOWIE. W sprawie krwawych zajść w Namiestowie (Nameszto), o czem donieśliśmy onegdaj, dowiadujemy się następujących szczegółów: 10 b. m. wyprawili czescy żołnierze krwawą masakrę słowackiej ludności w Namiestowie. Podczas ludowego zgromadzenia ks. Hlinki żołnierze czescy chcieli zamordować ks. Hlinkę. Wpadli z bagnetami na trybunę, na której przemawiał poseł Dr Labay i na której znajdowali się przywódcy słowaccy, między nimi senator Juliusz Klimko, który wyrwał bagnet najbliższemu żołnierzowi. Zebrani bronili swoich przywódców, wskutek czego żołnierze czescy I. iczyńskiego pułku poczęli strzelać do tłumu. Dwóch Słowaków zostało na miejscu zabitych, 5 ciężko rannych, a bardzo wielu lżej. Wśród Słowaków panuje olbrzymie rozgoryczenie i domagają się usunięcia wojska czeskiego ze Słowaczyzny. W tej sprawie żąda narodowa partya słowacka, by wojsko czeskie zostało natychmiast usunięte ze Słowaczyzny, a wyświetleniem sprawy zajęła się międzynarodowa komisya. Partya ludowa wysłała następującą depeszę do słowackiego ministra Dra Mícury w Preszburgu: W Namiestowie wojsko czeskie w czasie zgromadzenia ludowego mordowało i poraniło wielu naszych ludzi. Żądamy usunięcia wojska czeskiego ze Słowaczyzny, surowego ukarania winnych i wyświetlenia sprawy na międzynarodowej komisyi. Depeszę podpisali: Hlinka, Klimko, Hancko, Durczański, Dr Labay, posłowie i senatorowie.

ŻYDZI WE WŁADZACH LITEWSKICH. Wydział prasowy ministerstwa spraw żydowskich w Kownie rozesłał jeszcze przed zajęciem Wilna przez gen. Żeligowskiego, okólnik tej treści: „Na posiedzeniu gabinetu ministrów minister dla spraw żydowskich poruszył sprawę obsadzenia posad rządowych przez żydów w oswobodzonej (!) części Litwy. Wszyscy wypowiedzieli się za koniecznością przyciągania żydów do aparatu zarządu państwowego i prosili ministerstwo spraw żydowskich o sporządzenie listy wykwalifikowanych kandydatów. Z Wilna już nadeszły wiadomości, że szereg takich sił wykwalifikowanych otrzymało posady w różnych instytucyach rządowych, natomiast niższe urzędy obsadzone być miały jedynie przez nieżydów (!!)“.

BOLSZEWICKIE ODZNAKI. W Rosyi sowieckiej wprowadzono 9 stopni odznak za odwagę i wierną służbę sowietom. Pierwsza nagroda: order czerwonej gwiazdy, 2. order czerwonego sztandaru, 3. złoty order, 4. rewolwer ze złotym napisem, 5. złote ostrogi, 6. złota cygarnica, 7. złoty zegarek, 8. złoty pierścionek, 9. nagroda w pieniądzach. Wojskowi na prawym rękawie noszą odznaki szarż w kolorach następujących: czerwony dla piechoty, niebieski dla kawaleryi, zielony dla aut i samolotów. Tak zwany wyższy „komsostaw“, t. zw. komendanci frontu, armii, dywizyi, brygady mają naszyte kwadraciki 4, 3, 2, 1, zmniejszając się stosownie do niższej rangi. Niższy „komsostaw“ nosi naszyte paski, zapasowy trójkąciki. Oddziały wschodnie, tatarskie i perskie, mają, prócz powyższych odznak, naszyte na czapce księżyc i gwiazdę na tło zielonem.

Zawiadomienia i komunikaty.

IV PORANEK BEETHOVENA odbędzie się w niedzielę 24 b. m. Prelegentem jest Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpi Mieczysław Münz. Bilety sprzedaje J. Rudnicki, Linia A-B.

KONCERT W SZPITALU WOJSKOWYM. W szpitalu wojskowym Nr. 1 odbył się w sobotę 16 b. m. koncert ku uczczeniu 103-ciej rocznicy zgonu Tad. Kościuszki, urządzony staraniem opiekunek szpitala z Czerw. Krzyża, p. Potockich.

FESTYN ŻOŁNIERSKI. Dnia 17 b. m. urządziło Koło Matek Chrześcijańskich Polskiego „Białego Krzyża“ w koszarach gen. Bema festyn żołnierski z bezpłatną loteryą fantową i podwieczorkiem dla szeregowych. Program urozmaiciły gry i zabawy sportowe, match footballowy, wyścigi cyklistów i skok o tyczce. Uczestników zabawy było około 2000.

ZEBRANIE CZŁONKÓW POLSK. TOW. KRAJOZNAWCZEGO odbędzie się 21 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9. Po omówieniu spraw bieżących, wygłosi Dr Furmankiewicz odczyt z cyklu „Katedry polskie“.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. LEKARSKIEGO. W Tow. lekarskiem, Radziwiłłowska 4, odbędzie się we środę dnia 20 b. m. o godz. 8 wieczorem zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem doc. Dr Gieszczykiewicz wygłosi odczyt pod tytułem „Etyologia żółtaczki zakaźnej“. (Choroby Weila).

NA POMNIK KS. SKORUPKI I POR. POGONOWSKIEGO. Zgromadzeni u ks. Leona Szady, prob. w Sokołowie, najbliżsi księża-sąsiedzi, złożyli na pomnik ś. p. ks. Skorupki i por. Pogonowskiego: ks. Leon Szado 1000 mk., ks. Franc. Bielawski 1000 mk., ks. Wacław Przybylski 200 mk., ks. Czesław Broda 200 mk., ks. Ignacy Kania 200 mk., ks. Jakób Szurlej 200 mk., ks. Stanisław Florkiewicz 100 mk., ks. Antoni Kuziara 100 mk. Razem 3000 mk.

Józef Śliwiński

najznakomitszy polski pianista, niezrównany interpretator dzieł Chopina, wystąpi u nas z jednym koncertem w niedzielę 24 b. m. Koncert już dziś zapowiada się świetnie. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Na żywność dla polskiego Wilna złożył p. Wacław Woysyn Antoniewicz 100 M.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO Komunikują: Zmieniony repertuar bieżącego tygodnia przynosi dzisiaj, t. j. we środę, oraz w piątek (a nie we czwartek) sukcesową „Tragedyę Eumenesa“. „Nina“ grana będzie we czwartek. W sobotę powraca na afisz Arcybaszewa „Zazdrość“. „Wielkiego człowieka“ odłożono do przyszłego tygodnia.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Wczorajsza premiera „Damy w gronostajach“ J. Gilberta osiągnęła prawdziwy sukces. Przygotowanie muzyczne dyrektora Wichlera, oraz doskonała gra aktorów pod staranną reżyseryą dyrektora Pilarskiego, nic pozostawiła nic do zarzucenia.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 20 b. m.: „Tragedya Eumenesa“.
Czwartek 21 b. m.: „Nina“.
Piątek 22 b. m.: „Tragedya Eumenesa“.
Sobota 23 b. m.: „Zazdrość“.
Niedziela 24 b. m.: Po poł. „Weteran“, wieczorem „Nina“.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Środa 20 b. m.: „Życie paryskie“.
Czwartek 21 b. m.: „Marya Stuart“.
Piątek 22 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów“.
Sobota 23 b. m.: „Życie paryskie“.
Niedziela 24 b. m.: Po poł. „Białe fartuszki“, wieczorem „Marya Stuart“.

Repertuar „Bagateli“.

Środa 20 b. m. „Klaudyusz“.
Czwartek 21 b. m.: „Klaudyusz“.
Piątek 22 b. m.: „Klaudyusz“.

Nauka, literatura, sztuka.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY“. Wyszedł z druku Nr. 14 „Przeglądu Gospodarczego“, organu Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów. Zawiera szereg cennych i na czasie będących artykułów.

PAUL CLAUDEL: „Zakładnik“. Dramat w 3 aktach. Spolszczył Jarosław Iwaszkiewicz. Nakładem Zdroju. Poznań, 1920. Str. 107.

„AUTONOMIA ŚLĄSKA“. Ustawa konstytucyjna Sejmu Ustawodawczego z dnia 15 lipca 1920 r. Wydał z objaśnieniami adwokat Wolny. Nakładem K. Miarki w Mikołowie. Str. 62.

JAN JAKÓB ROUSSEAU: „Umowa społeczna“. Przełożył i objaśnił Dr Antoni Peretiatkiewicz. Wydanie drugie. Poznań, 1920. Skład główny: Gebethner i Wolff. Str. 122.

KAROL RIST: „Doktryna bolszewicka“. Poznań. 1921. Nakład księgarni św. Wojciecha. Str. 32.

KS. STANISŁAW KRZESZKIEWICZ: „Metodyka nauki religii“. Poznań, 1921. Księgarnia św. Wojciecha. Str. 80.

KS. NIKODEM CIESZYŃSKI: „Przekujcie pługi wasze na miecze“. Mowa wygłoszona na nabożeństwie wojennem. Poznań, 1921. Nakładem księgarni św. Wojciecha. Str. 15.

Teatr Bagatela.

„Klaudjusz“, komedya w czterech aktach, Bootha Tarkingtona.

Nasza europejska komedya ma bardzo stary i bardzo arystokratyczny rodowód. Praszczurem jej była tragedya, którą zrodziły misterya, które zrodziły obrzędy religijne. I dlatego też oblicze europejskiej komedyi (o ile ojciec jej — autor — nie popełnił mezaliansu, wstępując w związki małżeńskie z kasą) odznacza się dziwnie delikatnym rysunkiem i dziwnie „dobrze ułożonym“ wyrazem. Wyraz ten można określić jako wystudyowany, świadomy swojego celu uśmiech. Ale, kto lubi grzebać w genealogii, a raczej, kto lubi pociągać za łańcuch przyczynowości, ten, bez najmniejszego trudu, potrafi zbadać genezę tego uśmiechu. Oto, wkręciwszy się do prywatnego mieszkania pani komedyi, ujrzy wiszące nad jej głową portrety, a gdy, rażony ich widokiem, wskaże palcem na przerażającą głowę, n. p. ślepca w koronie, i rzuci pytanie: „kto to?! co to znaczy“?! usłyszy uprzejmą odpowiedź: „mój dziadek Edyp, proszę pana“. — „I pani może na to tak wesoło patrzeć“? — „Panuję od dziecka, proszę pana“.

Mieszkanie komedyi amerykańskiej wygląda, o ile po Klaudyuszu sądzić mogę, zupełnie inaczej. Wiszą tam także portrety, ale portrety... klownów. A dlaczego? — dlatego, ponieważ komedya amerykańska zrodziła się prawdopodobnie nie ze żżycia się z przeżyciami, ale wyłącznie z potrzeby rozrywki, i, zamiast być przerafinowanym potomkiem, jest bardzo muskularnym założycielem dynastyi, zwanej literaturą dramatyczną.

Klaudyusz robi mi wrażenie takiego właśnie protoplasty. Wybucha on grubym, zdrowym śmiechem, małpuje spazmy i kłótnie domowe, hałasuje puzonami i bije łyżkami w rondle, a widz amerykański, przemęczony gorączkową, dzienną pracą i już niezdolny do myślenia, wypoczywa, ażeby, zanim legnie w łóżku, tryby mózgowe, energicznie puszczono w ruch, przestały kręcić się i zgrzytać.

Jednakowoż, oprócz celowego zagłuszania, czy (w dosłownem tego słowa znaczeniu) „rozrywania“ myśli, widać w Klaudyuszu, tu i owdzie, pewne, artystyczne potrzeby. Na razie robią one wrażenie niedzielnego stroju i dlatego też czuć je trochę szafą. Ale są, i to są, bez żartu, wzruszające. Ot... żołnierz, który siedzi sobie na plantach, który nic nie mówi (bo nie ma nic do powiedzenia), i który, niezgrabnie, ciężką, spracowaną ręką, głaszcze również spracowaną rękę swojej (naprawdę swojej) Kasi lub Małgosi. Z tego niezgrabnego, amerykańskiego głaskania mogą się począć dziwne rzeczy. Kto wie, czy wnuki i prawnuki Klaudyusza nie włożą na nogi koturnu i czy idąc w odwrotnym, jak my, kierunku, z cyrku nie zajdą do świątyni, ażeby stworzyć rasowy, jak nasza komedya, a jednocześnie głęboko religijny, na religii czyna oparty dramat?...

Tymczasem stwierdzić muszę, iż w czasie wczorajszej premiery moja uwaga skupiała się wyłącznie na wykonawcach. Podziwiałem biorącego za serce i w najdrobniejszych szczegółach przemyślanego Klaudyusza p. Nowackiego, radowałem się znakomitym Mr. Stomem p. Zbuckiego, podziwiałem doskonałą Mrs. Martyn p. Józefy Modzelewskiej, ulegałem, bez zastrzeżeń, wykwintnemu urokowi Violetty p. Orwid-Bruczowej, sympatyzowałem z Delią p. Rossowskiej, natomiast, jeżeli rada moja może zaważyć na szali, radziłbym p. Maryi Modzelewskiej (Kora), ażeby starała się do swoich doskonałych warunków scenicznych i niezaprzeczonego talentu dorzucić opanowanie zbyt jaskrawych efektów głosowych i zbyt jaskrawego gestu. Bobby p. Orzechowskiego nie był niedowarzonym bobikiem, ale raczej przegotowanym bobem, którego autor nie miał zamiaru zadać Mr. Wheelerowi, kreowanemu subtelnie przez p. Ludwika Czarnowskiego.

K. H. Rostworowski.

Wiadomości polityczne.

— „Kuryer Polski“ donosi: P. Karol Robert Pusta, pełnomocnik rządu estońskiego na konferencyi pokojowej i charge d'affaires w Rzymie, przybył do Warszawy.

— W traktacie pokojowym, zawartym między Finlandyą a Rosyą sowiecką powiedziano jest, że Rosya uzna niezawisłość i suwerenność Finlandyi w obrębie jej dawnych granic. Finlandya nie będzie mogła na Oceanie północnym tworzyć żadnej podstawy flotowej, ani też nie wolno jej będzie otrzymywać więcej, niż 15 okrętów. Finlandya nie może także utrzymywać żadnych łodzi podwodnych, ani okrętów wojennych. Wyspy wewnątrz zatoki Finlandzkiej będą podobnie jak wyspa Hogland zneutralizowane pod gwarancyą międzynarodową.

— Król grecki jest poważnie chory; stan jego budzi obawy. Jak donoszą z Berna, eks-król Konstantyn pragnie wykorzystać tę okoliczność i przygotowuje się do powrotu do Grecyi.

— Biuro Reutera dowiaduje się z Waszyngtonu, że zaproszenie Ligi narodów pod adresem rządu amerykańskiego, aby w komisyi dla rozwiązania kwestyi wysp Alandzkich przyjął jedno miejsce, zostało przez rząd amerykański przyjęte. Departament stanu jest zdania, że Stany Zjednoczone nie potrzebują być członkiem Ligi narodów, aby brać udział w komisyach.

— Na niedzielnem posiedzeniu prawicy niezawisłych socyalistów oświadczył Hilferding po ostrym obrachunku z Sinowiewem, że wkrótce nastąpi spotkanie się niezawisłych, francuskich, angielskich, amerykańskich, szwajcarskich i innych socyalistów celem porozumienia się w sprawie rzeczywistej międzynarodówki, któraby połączyła wschodni i zachodni proletaryat.

— „Daily Telegraph“ omawiając kwestyę węgierską sądzi, że przyjęcie Węgier do małej ententy jest tak długo wykluczone, jak długo nie jest ratyfikowany pokój i jak długo Węgry nie poddadzą się nakazowi Rady najwyższej w sprawie nieprzywrócenia Habsburgów. Dziennik twierdzi, że trudniej będzie znaleźć króla narodowego ze względu na rywalizacyę kandydatów. Także i książęta angielski i włoski mieliby mało widoków. Najpomyślniejszem rozwiązaniem kwestyi byłby, zdaniem dziennika, wybór księcia skandynawskiego lub belgijskiego.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Posiedzenie wtorkowe Izby sejmowej posiadało bardzo charakterystyczne momenty. W dyskusyi nad rozdziałem władzy naczelnego wodza od kompetencyi naczelnika państwa wybiła się mowa ks. Lutosławskiego, w której w sposób świetny zdyskredytował mówca stanowisko lewicy, kierowane jedynie aktualnymi względami polityki oportunistycznej. W dyskusyi arcyb. Teodorowicz tudzież poseł ks. Lutosławski w świetnej argumentacyi wykazali, że tendencye socyalistów faktycznie są niczem innem, jak tylko zamaskowanym bolszewizmem. Głosowanie, które było zapowiedziane na środę odsuwa się coraz dalej. Lewica pragnie głosowanie w tej sprawie przesunąć aż do chwili, w której będzie pewna swojej większości. W klubie pracy konstytucyjnej, który będzie języczkiem u wagi, da się zauważyć wahanie: mianowicie wło-

śki tak zwanej demokracyi galicyjskiej, do której należą demokraci pod wpływem min. Stesłowicza, w dyskutowaniu posła Kieskiego, przechyliły się na stronę jednoizbowości.

Izba jest w silnem nieustannem napręźeniu i w ciągłem wyczekiwaniu. Obowiązkiem więc wszystkich posłów jest być w ciągu tego tygodnia w Sejmie. Wydarzenia, jakie zajdą, są decydujące o losie państwa.

Warszawa. P. A. T. Po odczytaniu szeregu interpelacyi, przystąpiono do dalszej rozprawy nad konstytucyą. Zaczęto od art. 47.

Zabiera głos poseł Dąbski.

Ze względów zasadniczych mówca uważa, że prezydent państwa nie powinien być równocześnie wodzem naczelnym. Naczelny wódz odpowiada za kierownictwo armią i może być odwołany przez instytucyę do tego powołaną. Tymczasem prezydent Rzeczp. nie jest odpowiedzialny. Powstaje więc sprzeczność. Prezydent Rzplitej może być wybrany przez większość stronnictw, a więc jego osoba może wprowadzić do armii politykę. Tymczasem prezydenta republiki nie można usuwać.

Poseł Fichna wypowiada się za sposobem wyboru prezydenta Rzeczypospolitej za pomocą wyborów powszechnych. Popiera poprawkę do art. 39, zgłoszoną przez stronnictwa lewicowe.

Pos. Góraski (Nar. Zj. Lud.) oświadcza w imieniu swojej grupy, że głosować będzie za poprawką Związku lud.-nar., aby prezydent nie mógł sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny.

P. Dąbski przyłącza się do poprawki Wyzwolenia, w której jest zastrzeżone, aby rozkaz Wodza Naczelnego był kontrasygnowany przez Ministerstwo spraw wojsk., a na wypadek, gdyby prezydent, jako wódz naczelny, nie czuł się na siłach do prowadzenia wojny, można mianować naczelnego wodza.

Ks. Chrzanowski: Klub nasz będzie głosował za art. 47, z poprawką Związku ludowo-narodowego w pierwszej części, w drugiej zaś w imieniu większości.

P. Swida powiada za Thiessem, że „nigdy" nie należy powierzać losu ojczyzny jednemu człowiekowi.

P. Niedziałkowski uważa, że połączenie w prezydencie państwa dwóch funkcyi: cywilnej i wojskowej, dało dla Polski dobre rezultaty.

Ks. Lutosławski: Jest mnóstwo argumentów przeciw łączeniu godności prezydenta z naczelnym wodzem. Jeżeli prezydent Rzeczypospolitej jest generalnym wodzem, od chwili wybuchu wojny powinien poświęcić się niepodzielnie kierowaniu armii, nie zaprzątając sobie głowy zagadnieniami naczelnika państwa, bo każda historya wie, że takie krzyżowanie się funkcyi prowadzi do złych następstw. Co innego jest prezydent, a co innego wódz naczelny. Pierwszy jest zwierzchnikiem ideowym i to stanowisko musi być połączone z największą godnością reprezentacyjną państwa. Natomiast wódz naczelny podczas wojny jest zwierzchnikiem technicznym. Musi on mieć kogoś nad sobą, kto go mianuje i kto go może usunąć. Gdy niema nikogo, to zachodzi wielkie niebezpieczeństwo zaślepienia we własną nieomylność. Doświadczenia nasze niedawne ilustrują, jak błądzi człowiek, który sam osądza swoje kwalifikacye. Ten sam człowiek roztrząsa o tem, że zasłużył na większe odznaczenie za waleczność, ten sam człowiek decyduje o tem, że powinno być w Polsce ustanowione nowe pojęcie zwierzchniczej godności wojskowej w postaci marszałka i przyjmuje ten tytuł. przez podwładnych sobie nadany. Nie możemy bez głębokiego niesmaku myśleć o tem, żeby zwierzchnik państwa polskiego i zwierzchnik polskiej siły zbrojnej miał taki brak perspektywy w ocenianiu swoich własnych kwalifikacyi. Nie możemy się dziwić, że w takich warunkach armia nasza zamiast do zwycięstwa, doprowadzona została do klęski.

Wicemin. Wróblewski w podkomisyi w dyskusyi użył zwrotu, że nie rozumie naszych opozycyi przeciwko teoretycznej możności połączenia tych dwóch stanowisk. Na zapytanie, czy można przypuścić, aby był naczelnym wodzem człowiek cywilny, bez wyższego wojskowego wykształcenia, odpowiedział: ktoby był takim waryatem, aby chciał być naczelnym wodzem. Było to zapytanie, zdaniem mojem, bardzo nieostrożne. Mogę tylko powiedzieć: Tu właśnie u nas jest taki człowiek, który niema tego wykształcenia i sam siebie zakwalifikował. (Na lewicy wrzawa). Panowie się zapytujecie: kto zwyciężył? Ja panom powiem: zwyciężył naród polski. Czy największa zasługa w tem zwycięstwie należy do tego, czy innego człowieka. jest rzeczą historyi, a nie współczesnych. Panowie uważacie, że kwalifikacye Piłsudskiego są takie, iż poddawać ich w wątpliwość nie wolno. Ale panowie macie wyjątkowe ustawy przeciw wolności prasy i nowych Hurków. Mam wrażenie, że złą przysługę oddaliście panowie swojemu przyjacielowi, bo jeżeli ponad wszelką pochwałę jest dowództwo, któremu armia nasza zawdzięcza zwycięstwo, to nie potrzebuje on obrony krzykiem i gwałtami, ale bronić go będą fakta i sąd historyi, a jeżeli ten sąd wypadnie sprzecznie z moim poglądem, że ja tu wyrażam wątpliwości, to nie zmniejszy to aureoli tego, kto położył zasługi.

Połączenie wodza z naczelnikiem nosi w sobie zarodek jeszcze innego niebezpieczeństwa. Inauguracyę władzy zwierzchnej w działalności organów wojskowych i śledztwo. Dlaczego śledztwo, wszczęte w wiadomej sprawie musiało być wstrzymane osobistym listem naczelnika państwa? Dlaczego uniemożliwiono dyskusyę? Mówca dopatruje się przyczyny tego w połączeniu władzy w jednem ręku. Jest to pierwszym krokiem do jedynowładztwa. Jestem zwolennikiem silnej władzy, ale opartej na woli narodu i przed narodem odpowiadającej.

Następnie zabierali głos pos. Swida (do art. 67), Waleron (do art. 69). P. Czapiński (do art. 70) stawia szereg poprawek, mających na celu ochronę pracy najemnej, jak np. stworzenie Izb pracy.

Poseł ks. arcyb. Teodorowicz: W dyskusyi nad senatem interesowało mnie to, jakie argumenty przeciwnicy jego zdołają przeciwstawić tej potężnej tradycyi, o jaką opierają się Izby wyższe we wszystkich demokracyach świata. Przekonałem się, że nic nie daje się przeciwstawić tej sile rozumu politycznego, jaka tkwi w owych instytucyach. Jeżeli Izby pracy mają ustawy uchwalone przez Sejm poddawać pod głosowania ludowe, to w praktyce jest to nigdy niemożliwe, albowiem to daje możność tamowania wszelkiej pracy ustawodawczej. Proponowany przez większość senat ma daleko mniejsze kompetencye i okazuje się on w porównaniu do Izb pracy, jako blady i bezkrwisty twór, który niema siły obalić ani jednej ustawy. Nasz proces myślenia objawia wpływy bliskiego środowiska, z jakim sąsiadujemy, ulega wpływom demokracyi, ale nie zachodu — bo te uznają izby wyższe, lecz demokracyi wschodu. Ulegamy tym wpływom i w innych rzeczach. Propaganda miała poprzeć ten nasz gabinet koalicyjny. Propaganda jest wszędzie, ale propaganda, którą się ogłasza urbi et orbi, która jest urzędom państwowym dla fabrykowania patryotyzmu i uczuć obywatelskich, nigdzie nie znajdzie przykładu w wielkich demokracyach zachodu. Natomiast bolszewizm jest w tym względzie niższym. Bolszewizm chce bibulastą propagandą popartą milionami zdobyć świat. Myśmy ten przykład chcieli obnieść po świecie i dziwimy się, że świat się od niego z odrazą odwraca i że te urzędy propagandy zamiast wonią, zaczadziły świat czosnkiem i cebulą. Bolszewicy przynajmniej sami sobie konkurencyi nie robili a tutaj propaganda polska za granicą nie wstydzi się tego, przed obcymi, że stwarza sama konkurencyę. Jest to wpływ nieuświadomiony tej bliskiej demokracyi wschodu. Jeżeli przyszłaby do władzy taka Izba pracy, a zarazem senat byłby obalony, to Sejm nasz w swoim przyszłym rodzaju mógłby prędzej o wszystkiem mówić, niż o wolności. Dlaczegoż Sejm nie miał by się podzielić odpowiedzialnością z drugą Izbą, jeżeli chodzi o sprawy, które nieraz przerastają nasze siły intelektualne i moralne.

P. Rudziński oświadcza, że stronnictwo jego będzie popierać dążenia do zorganizowania Izby pracy.

P. Piotrowski zaznacza, że chrześcijańskie stronnictwo robotnicze będzie głosować za art. 70. P. Szybiłło w imieniu zjednoczenia mieszczańskiego proponuje utworzenie obok izb przemysłowych i handlowych, izby rzemieślnicze, powstające za zgodą Ministerstwa przemysłu i handlu. P. Schipper oświadcza się za Izbą pracy, według wniosku P. P. S. P. ks. Lutosławski zabrawszy ponownie głos, zwalcza Izbę pracy.

Na tym dyskusyę przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o godz. 3 i pół popołudniu. Na porządku dziennym głosowanie nad ekspose, a potem nad pierwszem, drugiem i trzeciem artykułem konstytucyi, wreszcie **debata nad wnioskiem o przyłączenie obszarów wileńskich do Polski.**

Warszawa. (Telef.) Wtorkowe posiedzenie Sejmu poświęcone było w całości debacie konstytucyjnej. Na trybunie ukazywali się po-kolei przedstawiciele wszystkich prawie klubów, aby wytoczyć ostatnie argumenty. Debata nad trzema rozdziałami konstytucyi została prawie wyczerpana, tak, że na czwartkowem posiedzeniu można będzie przystąpić do głosowania.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya wojskowa pod przewod. p. Anusza wysłuchała referatu o rządowym projekcie ustawy w przedmiocie uposażenia osób wojskowych. Dyskusya nie została wyczerpana.

Komisya robót publicznych ukonstytuowała się, wybierając na przewodniczącego p. Hryckiewicza, na zast. ks. Chrzanowskiego, na sekretarza p. Płochę. Komisya uchwaliła zażądać udziału w powstać mającej sejmowej komisyi demobilizacyjnej i wyznaczyła na członków tej komisyi ks. Chrzanowskiego, Jakubowskiego, Kędziora i Zerę.

Wicemin. robót publ. zdał następnie sprawę z akcyi odbudowy obszarów zniszczonych przez najazd bolszewicki, a zwłaszcza z odbudowy mostów. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Na linii rozejmowej.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 19 b. m.:

Na froncie północnym ostatecznie wycofały się oddziały nasze poza linię rozejmową.

Na froncie południowym zajęliśmy miejscowości Miropol i Lubar. W walkach tych wzięto ogółem 191 jeńców i 5 karabinów maszynowych

Naczelne Dowództwo Wojsk polskich, Sztab generalny.

POSIEDZENIE RADY MIN.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 18 b. m. uchwaliła rozporządzenie o organizacyi statystyki ruchu naturalnego ludności i rozporządzenie organizacyi statystyki stanu zatrudnień w przemyśle, poczeme przystąpiła do obrad nad organizacyą i biurowością ministerstw.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O USTĄPIENIU NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzienniki paryskie, jak i Biuro Wolffa, doniosły o zamiarze rezygnacyi Józefa Piłsudskiego ze stanowiska naczelnika państwa. Korespondent dziennika naszego dowiaduje się, że w ostatnich dniach **nie było ani odnośnej rezygnacyi, ani też cofnięcia jej na prośbę rządu.**

POŻEGNANIE GEN. HENRYSA.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" donosi: Wczoraj opuścił Warszawę gen. Henrys, owacyjnie żegnany na dworcu wiedeńskim przez przedstawicieli władz krajowych, miejskich i wszystkich bawiących w Warszawie oficerów francuskich. Nadto na peronie znajdowali się posłowie mocarstw akredytowanych przy rządzie polskim, jako zastępca Naczelnika państwa Wieniawa-Długoszewski, prezydent miasta inż. Drzewiecki, min. Sosnkowski i wielu przedstawicieli wojskowości, oraz sfer towarzyskich.

GEN. NIESSEL W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" donosi: Gen. Niessel złożył w niedzielę oficyalną wizytę Naczelnikowi państwa. Wczoraj gen. Niessel wizytował prez. ministrów Witosa i wiceprez. Daszyńskiego, z którymi odbył dłuższą konferencyę.

ZWINIĘCIE GEN. INSPEKTORATU A. O.

Warszawa. P. A. T. Inspektorat generalny armii ochotniczej Min. spraw wojsk. komunikuje: Ze względu na konieczność uzupełnienia formacyi frontowych armii regularnym żołnierzem wyszkolonym, przytem ideowo wysoko stojącym, wstrzymuje się dalsze tworzenie samodzielnych oddziałów ochotniczych i zarządza się zużytkowanie ochotniczego materyału ludzkiego według rozporządzenia departamentu pierwszego. W związku z powyższem zarządzeniem, wstrzymuje się z dniem 20 b. m. zapis ochotników na zasadzie ogłoszonej swojego czasu odezwy R. O. P. w tym przedmiocie. Ochotnicy, zgłaszający się po tym czasie, będą przyjmowani nadal na zasadzie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wobec powyższego stanu rzeczy, generalny inspektorat armii ochotniczej przestaje, jako taki, istnieć z dniem 20 października b. r. i przechodzi w stan likwidacyi, którą ma przeprowadzić utworzona w tym celu z dniem 20 października b. r. komisya likwidacyjna głównego inspektoratu armii ochotniczej, podległa Min. spraw wojsk., wyłoniona z dotychczasowego inspektoratu armii ochotniczej.

Sosnkowski, generał-porucznik.

LIGA NARODÓW A KONFLIKT POLSKO-LITEWSKI.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Radio. Z Paryża donoszą: Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady Ligi Narodów, które odbędzie się 20 b. m., obejmuje **kwestyę konfliktu polsko-litewskiego.** Rada Ligi Narodów zaprosiła reprezentantów z obu tych krajów. Dalej na porządek dzienny wchodzi sprawa wysp Alandzkich, wreszcie przygotowanie pełnego zgromadzenia, które odbędzie się w Genewie 15 listopada b. r.

O konwencyę polsko-gdańską.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę i poniedziałek toczyły się w Paryżu obrady delegacyi polskiej nad konwencyą polsko-gdańską. Delegacya zakwestyonowała 20 punktów projektu konwencyi. Flaga Gdańska ma być wspólna Polsce i Gdańskowi. Koleje mają być pod wspólnym zarządem. **Polska otrzyma osobne wejście do portu.**

W poniedziałek delegacya polska wręczyła konferencyi ambasadorów swoje propozycye z adnotacyą: Wobec tego delegacya polska nie mogłaby podpisać konwencyi, która w swych postanowieniach zasadniczych nie uwzględniałaby poprawek, jakie delegacya niniejszem ma zaszczyt przedłożyć. — Rada ambasadorów obradowała nad tą sprawą we wtorek. O rezolucyach obrad do tej chwili wiadomości niema.

Warszawa. (Telef. wł.). Delegacya gdańska w Paryżu przysłała zarządowi m. Gdańska następujący telegram: Projekt konferencyi, zredagowany przez konferencyę ambasadorów, został w sobotę rano wręczony delegacyi gdańskiej, z żądaniem, aby najpóźniej do poniedziałku popołudnia wypowiedziała się w tej sprawie.

POLSKA PRZYSTĄPI DO „MAŁEJ ENTENTY"?

Warszawa. (Telef. wł.) Nadeszła tu z Londynu wiadomość, jakoby Polska zgodziła się na przystąpienie do „małej ententy".

GEN. LEROND WRACA NA G. ŚLĄSK.

Warszawa. (Telef. wł.) Generał Lerond wyjechał z Paryża do Opola na Górny Śląsk w niedzielę. Na dworcu pożegnał go Paderewski.

WIEC GÓRNOŚLĄZAKÓW W BERLINIE.

Paryż. P. A. T. Radio. W Berlinie odbyło się wielkie zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło 3000 górnośląskich Polaków, celem zaprotestowania przeciw bezustannej prowokacyi władz niemieckich na G. Śląsku. Jeden z mówców przedstawiwszy zwycięską sytuacyę Polski, wzniósł okrzyk na cześć armii polskiej, która ratuje Europę od inwazyi bolszewickiej. Inni mówcy przedstawiali trudne położenie ekonomiczne G. Śląska. Uchwalono rezolucyę, potępiającą w silnych słowach niemieckie machinacye na G. Śląsku i aklamującą związek Polski z Francyą.

NIEMIECKIE MACHINACYE PLEBISCYTOWE.

Bytom. P. A. T. „Gazeta Opolska" pisze: Na G. Śląsku nie może przyjść do normalnych stosunków. Pewne koła niemieckie założyły specyalne biura, których celem jest wywołanie zamieszek w naszym kraju przez rozsiewanie fałszywych wiadomości. Jednem z takich biur jest przeniesione z Berlina do naszego kraju biuro prasowe Dannerta. Wiele zaniepokojenia szerzą tak zwane „Heimatstreubundy". Od wypadków sierpniowych starają się one zestawić spis tych Polaków, którzy brali udział w polskiej samoobronie przeciwko Niemcom, burzycielom spokoju. Prokuratorya na podstawie tych denuncyacyi aresztowała setki ludzi.

BESTYALSTWO CZECHÓW.

Cieszyn. (Telef. wł.) Jaskrawem oświetleniem stosunków, jakie panują na Śląsku Cieszyńskim wskutek podziału kraju, jest następujący wypadek: W poniedziałek popołudniu przejeżdżał z swego domu w Ropicy do Cieszyna prof. gimn. w Cieszynie p. K. Słonka. Czeska straż finansowa zatrzymała go na moście. Nim jeszcze prof. zdołał zdeklarować, co wiezie, wyciągnęła straż z wozu 1 klgr. mięsa i klgr. tłuszczu. Kazano p. Słonce natychmiast zejść z wozu, mówiąc mu, że jest aresztowany — jako obwiniony o zbrodnię przemytnictwa. Od szeregu miesięcy prof. Słonka jest, jako poważnie chory, na urlopie, cierpiąc na tuberkuliczne zapalenie nerek. To też kiedy chory ciężko schodził powoli z wozu, **legionarz czeski rzucił go na ziemię,** przyczem prof. złamał nogę. Niepowstrzymało to jednak Czechów; nieszczęśliwą ofiarę zawleczono do budki rewizyjnej, gdzie później na strażnicy policyjnej zapowiedziano, że prof. odwiezie się jeszcze tej nocy do więzienia w Opawie albo Ostrawie. Żadna interwencya nie odniosła skutku, nawet twierdzenie lekarza Niemca, iż prof. transportu nie przeżyje. Ofiarę rzucono na tapczan, gdzie przebył bez opieki całą noc. Nieprzytomnego niemal zmuszono do podpisania rewersu, iż mięso przemycał. Dopiero na skutek interwencyi komisarza polskiego w Cieszynie pozwolono prof. przewieść do szpitala w polskim Cieszynie, gdzie przystąpiono natychmiast do operacyi. **Choremu grozi śmierć wskutek zakażenia krwi.**

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, stan chorego jest beznadziejny.

TOWARZYSTWO POLSKO-ROSYJSKIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie założycieli Towarzystwa polsko-rosyjskiego. Wzięli w niem udział, jakoteż statut podpisali pp. hr. Tyszkiewicz, adwokat Michalski, Osowiecki, ks. prałat dr. Około-Kułak, prof. Fiodorow i prof. Pietrażycki.

ŚMIERĆ BURMISTRZA CORKU.

Berlin. P. A. T. Radio. Z Londynu donoszą: Burmistrz miasta Cork, który, zamknięty w więzieniu, wstrzymywał się od przyjmowania pokarmów, zmarł.

STRAJK GÓRNIKÓW W ANGLII.

Amsterdam. P. A. T. (B. Wolffa). „Telegraph" donosi z Londynu, że strajk górników jest dzisiaj powszechny. Z wyjątkiem najkonieczniejszych robót, ruch jest wstrzymany na wszystkich kopalniach.

Paryż. P. A. T. (B. kor.) Z Londynu donosi „Journal": Z ośmiu zgromadzeń kolejarzy, odbytych we Walii, oświadczyło się siedm za strajkiem manifestacyjnym na rzecz górników. „Matin" donosi z Londynu, że ruch nie będzie przed poniedziałkiem ograniczony. Hendersohn oświadczył, iż spodziewa się, że za kilka dni będzie mógł załatwić kwestyę płac górników przez sąd rozjemczy.

KRWAWE ROZRUCHY W LONDYNIE.

Berlin. P. A. T. (B. kor.) „Deutsche Allg. Ztg" donosi z Londynu: Odbyły się tutaj demonstracye uliczne robotników bez pracy. Około 20.000 demonstrantów maszerowało do Whitehall. Na Downingstreet przyszło do starcia z policyą. Konni policyanci zaatakowali tłumy. **Zostało zabitych i ranionych 120 osób.** Poważnie raniono około 90 policyantów. Dokonano wielkiej liczby aresztowań.

„BRATNIA POMOC" BOLSZEWIKÓW DLA NIEMIEC.

Bytom. P. A. T. Dzienniki niemieckie donoszą z Helsingforsu, że rząd bolszewicki wyasygnował na prowadzenie bolszewickiej rewolucyi w Niemczech 30 milionów rubli carskich, jako „bratnią pomoc" robotników rosyjskich dla biednych robotników niemieckich.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE RZĄDU SOWIETÓW.

Lingby. P. A. T. Radio. Londyński „Times" donosi również, że w Moskwie wybuchło powstanie. Stanowisko całego szeregu przywódców bolszewickich, a głównie Trockiego, jest zachwiane.

„Berlingske Tidende" podają równobrzmiącą wiadomość. zauważa, że stosunki w Moskwie stają się z każdym dniem nieznośniejsze. Funkcyonuje jeszcze tylko organizacya czerezwyczajki, podczas gdy inne gałęzie administracyi zupełnie upadły.

KIEREŃSKI O SYTUACYI W ROSYI.

Praga. P. A. T. (Czeskie Biuro pras.) Kiereński oświadczył redaktorom „Czasu" i „Tribuny" że nie będzie można przełamać bolszewizmu bez ludu rosyjskiego lub przeciw niemu. Biały terror generałów carskich nie potrafi przezwyciężyć terroru czerwonego. Kiereński oświadczył się stanowczo przeciwko wszelkiej interwencyi z zewnątrz. W sprawie stosunku Rosyi do Czechosłowacyi oświadczył, że nie można sobie tego stosunku na przyszłość inaczej wyobrazić, jak w formie najściślejszego przymierza. Kiereński wyraził się również, że byłoby przedwczesnem przepowiadać upadek rządów sowieckich na dni najbliższe lub miesiące, czas likwidacyi bowiem potrwa o wiele dłużej, niż niektórzy sądzą.

WZROST SIŁ WRANGLA.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" donosi Generał Piemikin, dowódca oddziałów kozackich, które wyruszyły z Polski na front gen. Wrangla, wydał rozkaz, w którym wzywa wojska do przebicia się przez armię sowiecką na Krym.

Warszawa. (Telef. wł.) **Armia bolszewicka ewakuowała Jekaterynosław.**

Warszawa. (Telef.) Z Paryża donoszą: Stany Zjednoczone coraz to wyraźniej udzielają pomocy Wranglowi. W ostatnich dniach miał przybyć do jednego z portów na Krymie parowiec amerykański, wiozący 10 lokomotyw dla Wrangla.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 19 Października 1920 r. L. [illegible]

	żądano	płacono	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	[illegible]	84·—	—·—
4% „ „ szkolna z r. 1903	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	87·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	85·—	87·—	—·—
4% „ „ Lwowa	75·—	77·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	86·—	88·—	—·—
4% „ „ „	82·—	84·—	—·—
4% „ kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	97·—	99·—	—·—
4% „ „ „	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	90·—	92·—	—·—
4% „ „ „ 69 1	91·—	93·—	91·50
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	96·—	98·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „	96·—	98·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	550·—	570·—	560·—
Bank Hipoteczny	600·—	—·—	—·—
„ Małopolski	630·—	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	380·—	420·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	290·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	440·—	500·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Imex"	225·—	250·—	242·—
Zieleniewski	2250·—	2350·—	2300·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2150·—	2250·—	—·—
Spł. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2000·—	2100·—	2080·—
„Fepege" Tow. dla przem. górnicz.	[illegible]	1700·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1650·—	1750·—	1690·—
Elektrownia w Sierszy	—·—	—·—	—·—
„Cikos" T. A.	2600·—	2700·—	2650·—
Fabr. przetwo. Gnazoz w Trzebini	1650·—	1750·—	—·—

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Porka.